

ZIEMIA LUBELSKA

PIENISZ PODZIEMNE.

Korzystanie z Katedry Nauk i Sztuki. — Skrytka pocztowa Nr 52. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”

Wydawca: Katedra Nauk i Sztuki. — Redaktor: Dr J. K. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”

Wydawca: Katedra Nauk i Sztuki. — Redaktor: Dr J. K. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”

WYDANIE WARSZAWSKIE

PIKESZO-„OAZA“ KINO (gm. hotelu) DZIŚ TEATR Europejski.) AMOR I S-ka.

TELEGRAMY.

Komunikat austriacko-węgierski.

WIEDEŃ. 143 (BK.) Komunikat austriacko-węgierski donosi pod datą 133.

Wschodnia widownia wojny.

W przestrzeni na południe od Brzeżan kilka skutecznych przedsięwzięć na przedpolu.

Na północ od toru kolejowego prowadzącego z Złoczowa do Terno pola zabrały nasze oddziały atakujące z rosyjskich rowów 3 oficerów, 320 ludzi i 13 karabinów maszynowych.

Na Wołyniu rozpoczęła się silniejsza czynność artylerji.

Włoska widownia wojny.

Walka artylerji i min na wyżynie Karstu i w dolinie Wipp trwała dzień i noc.

Na Dima di Constabella odparto słabszy atak włoski.

POŁUDNIOWO WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Między Orchidą a Pres odparły austriacko-węgierskie, niemieckie i bułgarskie oddziały atak francuski.

Zastępca szefa sztabu gen. von Höfer marszałek polny por.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. 143. (B. K.) Komunikat wojenny niemiecki pod datą 133

Zachodnia widownia wojny.

Na południe od Arras zaatakowały angielskie oddziały szerokim frontem koło Basurains. Atak się nie udał, ponieśli wielkie straty.

Nad Ancre, między Avre a Oise, na zachód Solssons, w Szampanji i po obu stronach Mozy żywsza czynność wojenna.

Na południe od Avre zmuszono francuskie kompanje z przed przeskód ogniem do odwrotu.

Na południe od Ripont zaatakowali Francuzi po ogniu huraganowym ponownie nasze stanowiska. Wytrwale broniąc utrzymaliśmy wyżynę 185 przeciw przeważnym siłom. Niewielką zdobycz terenową na południowo zachodnim stoku opłacił nieprzyjaciel krwawymi stratami.

Macedońska widownia wojny.

Ataki bombami naszych eskader lotniczych na dworzec Vertekop na południe od Vodeny miały pomyslny przebieg, którego skutkiem były długo widoczne pożary.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 123 nad ranem jedna z naszych eskader hydroplanowych zaatakowała wojskowe urządzenia Valony i obrzuciła je bombami wagi 1200 kg. z widocznym skutkiem.

Zauważono rozległe pożary. Wszystkie samoloty wróciły nieuszkodzone. Komenda floty.

„Ważne wypadki polityczne“.

WROCLAW 143 (tel. wł.) „Braslauer G. A.“ donosi z Wiednia. Wyjazd cesarza Karola z Budapesztu do Wiednia był niespodzianką. Przed opuszczeniem stolicy Węgier cesarz oświadczył, że wyjazd jego spowodowany jest ważnymi wypadkami politycznymi.

Nota rządu chilijskiego do Austro-Węgier.

WIEDEŃ. 143. (BK.) Ambasador chilijski wręczył 103 ministrowi spraw zagranicznych notę w której podaje do wiadomości, iż zawiadomił swój rząd o blokadzie ogłoszonej notą Nr 515 z 31.1 b. r. i że podał granice blokowanych szref

Według otrzymanych wskazówek od swego rządu protestuje przeciw temu ograniczeniu praw neutralnych i zaznacza, że gdyby rząd jego uznał te środki, musiałby uchybić ścisłej neutralności, którą w czasie tej wojny ściśle zachowywał.

Z tych względów zastrzega sobie rząd Chilijski wolność działania, by w razie, gdyby jego okręty spotkała jaka krzywda, zażądać uznania wszelkich swych praw.

Powitanie nowego namiestnika Galicji.

LWÓW, 143 (B. K.) „Gazeta lwowska“ donosi z Białej dnia 123. Wczoraj przybył tutaj namiestnik hr. Huyn i przyjął przedstawienie ciała urzędniczego.

W odpowiedzi na powitalne przemówienie oświadczył namiestnik, że nie zrobi krzywdy ani ustawowo zapewnionym prawom języka polskiego ani też uznanym prawom języka ruskiego. Następnie wskazał hr. Heyn w szczególności na ciężkie następstwa wojny światowej w kraju i oświadczył, że obywatelom Galicji jako kraju wyłącznie rolniczego, o ile po opędzeniu swoich potrzeb będzie miała jakieś jeszcze zasoby, oddać je tam, gdzie potrzeba jest większa.

Namiestnik przyobieczał pracować z całą energją nad dalszą odbudową kraju i dołożyć wszelkich starań, by jak najprędzej zostało wypłacone odszkodowanie za świadczenia wojenne.

Wieczorem udał się namiestnik do Krakowa.

W Ameryce.

PEKING, 143 (BK) Biuro Reutersa donosi dnia 123: Parlament pochwalił na tajnym posiedzeniu politykę rządu jakoteż zerwanie stosunków z Niemcami większością 300 głosów.

Echa petersburskich zaburzeń.

BERNO, 143 (BK) Petersburski sprawozdawca „Corriere della Sera“ donosi 133 że kryza żywnościowa jeszcze się zaostrzyła w ostatnich dniach. Brak mąki i chleba daje się szczególnie uczuć w Petersburgu i Moskwie. Uchwalono wprowadzić karty chlebowe z dzienną porcją 140 gr. W dalszym ciągu donosi sprawozdawca, że w ostatnich dniach liczni manifestanci świątkowali by zaprotestować przeciw brakowi chleba. Przyszło do krwawych starć.

Prezgdant Goljcyń zwołał w nocy nader pilną radę ministrów.

Zajęcie Bagdadu przez Anglików.

Jak podaje onegdajsza „Deutsche Wertschafter Ztg.“ komunikat angielski z Mezopotamji głosi, co następuje: W sobotę odparliśmy Turków o trzy mile na zachód i południowy zachód od Bagdadu, pozem w niedzielę rano zajęliśmy Bagdad.

(Bagdad — stolica wilajetu bagdadzkiego, leży nad Tygrysem, niegdyś stolica państwa mahometańskiego. Obecnie — ważny punkt handlowy, liczy około 614 000 mieszkańców. Na mocy umowy, zawartej w 1899 roku z tureckim ministrem handlu przez Tow. budowy kolei, Bagdad ma być punktem końcowym kolei, przedłużenia kolei anatolijskiej. Z projektowanych 2435 kilom. w roku zeszłym było wykonane 1748 kilom. O Bagdad toczyli Anglicy zaciętą walkę już 1915 roku. 25 i 26 listopada na południe od Bagdadu Anglicy zostali zmuszeni do odwrotu.)

Wielkie rozruchy w Petersburgu.

(Demonstracje uliczne. — Przed składami mąki. Walka wojska i policji z demonstrantami. — Strzały. — Setki ofiar).

W uzupełnieniu podanych przez nas w ostatnich dniach telegraficznych wiadomości o wielkich rozruchach żywnościowych otrzymujemy następujące bardziej szczegółowe wieści o tych rozruchach.

W poniedziałek zeszłego tygodnia wieczorem wybuchły pierwsze rozruchy w Petersburgu. Na ulicach zgromadziły się tysiące mężczyzn i kobiet. Rzucano się na sklepy żywnościowe. Wezwana bezwzględnie policja konna chciała rozprószyć tłum białą bronią. 20 osób zabito lub ciężko poraniono.

W nocy z poniedziałku na wtorek patrolo kczaków i żandarmerji

konnej przebiegały wciąż po całym mieście. Noc była stosunkowo spokojna. Zrana we wtorek zebrał się ogromny tłum ludzi przed wielkimi składami mąki, i przed składem Intendentury na ulicy Szpalerowej. Około g. 8 rano tłum ten wzrósł do rozmiarów olbrzymich. Gdy tłum chciał już rzucić się na skład Intendentury, na czele kozaków, żandarmerji i szwadronu kawalerji pojawił się petersburski naczelnik policji gen. Bałk i poliemiaster Halle. Po dwukrotnem bezskutecznem ostrzeżeniu użyto broni palnej. Z tłumy również strzelano. W ciągu kilku minut po obu stronach było już dużo osób zabitych i poranionych.

O liczbie ich sędzić można z tego jednego faktu, że do jednej tylko trupiarni zwieziono około 40 zwłok osób zabitych, do szpitala zaś Petropawłowskiego i Maryjskiego do g. 10 zrana dostawiono przeszło 120 osób poranionych. Popołudnie minęło znów do pewnego stopnia spokojnie. Tłum zniszczył tylko kilka wielkich piekarni.

Dotychczas wiadomo, co dalej działo się od środy w stolicy rosyjskiej.

Straszliwe morderstwo.

W poniedziałek o godz. 6 i pół rano stróż domu Nr 9 przy ul. Szosa Wolska w Warszawie, Adam Brenda, zameldował w 22 komisariacie, że na tej posesji znalazł trupa kobiety niewiadomego nazwiska.

Trup był przepołowiony na dwie części, górna część ciała w worku, a dolna obok worka przysypana warstwą śniegu.

Widok zeszpeconych tak haniebnie zwłok budził ogólne przerażenie. Część wnętrzości rozrzucano po śniegu.

Na miejsce przybyła milicja z komisarem 22 go okręgu.

Z przedsięwziętych natychmiast wywiadów ustalono, iż zamordowaną jest 32 letnia Julja Gotowiec, panna, zamieszkała od lat czterech jako sublokatorka u stróża tego domu, wspomnianego już Adama Brendy.

Zamordowana zajmowała się handlem jajkami i nabiałem i w tym celu jeździła raz w tygodniu do Grójca; wczoraj rano opuściła mieszkanie, udając się w drogę po zakupy.

Morderstwo spełniono według wszelkiego prawdopodobieństwa wczoraj późnym wieczorem lub dziś w nocy. Sposób popełnienia zabójstwa świadczy o szczególniejszem wyrafinowaniu i zezwierzęceniu zbrodniarzy, którzy musieli mieć dużo wolnego czasu.

Charakterystycznym jest, iż stróż domu, u którego mieszkała Gotowiec, nie poznał jej trupa.

Sprawą zajęła się policja kryminalna wywiadowcza.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ

I HANDEL POLSKI.

Patronat Centr. Towarz. Roln. czy Centr. Związek Kółek Rol?

Organizacje społeczne i ekonomiczne, które dziś budujemy lub wznawiamy, będą podwaliną pracy nad odbudową, zniszczonej pożogą wojny, Ojczyzny naszej. Przystępując do tej pracy, bacznie musimy zastanowić się nad jej formami—organizacją, by nie powtarzać starych błędów i oprzeć ją na mocnych, zdrowych podstawach.

Jedną ze spraw pierwszorzędnej wagi są tu Kółka rolnicze. Oibrzynie zadania stoją przed nimi. Podniesienie warstwy włościańskiej — społeczne i ekonomiczne, rozwój gospodarstwa rolnego, pomnożenie rentowności drobnych gospodarstw przez szerzenie wiadomości z zakresu rolnictwa, zmniejszenie kosztów produkcji i korzystny jej zbyt dzięki ujęciu handlu i przemysłu rolniczego przez zorganizowane ekonomicznie włościanstwo — to w ogólnym zarysie zadania jakie je czekają.

Przed wojną istniały u nas Kółka Rolnicze dwojakiego rodzaju: Staszycowskie i przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym. Kółka te były przedmiotem rywalizacji ugrupowań politycznych ludowych i konserwatywnych, co im nie wychodziło na zdrowie. Nieraz istniały w jednej gminie po dwa Kółka o obydwóch kierunkach, które zwalczały się w gorszący sposób. Wznawianie więc Kółek „Staszycowskich” i pod patronatem „Centr. Towarzystwa Roln.” doprowadziło nas powrót do takich samych stosunków. Uniknąć można tego nieszczęścia przez wynalezienie takiej formy organizacji Kółek, która mogłaby pogodzić mogła obydwie prądy i usunąć z nich tarcia polityczne. Jedyną taką

formą jest oparcie ich na podstawach zupełnie samodzielnych — zorganizowanie wszystkich Kółek w Związki powiatowe, które utworzą Centralny Związek Kółek Rolniczych z siedzibą w stolicy Państwa Polskiego. Centralny Związek reprezentować będzie wiedzą ogromną siłę, mającą za sobą zorganizowane włościanstwo, a przez to będzie mieć wybitny wpływ na politykę ekonomiczną państwa: na wysokość podatków, kładzionych na barki włościanstwa, na budowę dogodnych dróg komunikacyjnych i tanich środków transportowych, na wysokość taryf przewozowych, cel — ustaw kredytowych, hipotecznych, leśnych, łowieckich i t. d.

Interesa drobnej i wielkiej własności rolnej nie zawsze idą w parze. Stąd pochodziła nieufność włościanstwa naszego do Kółek Centr. Towarzystwa Roln., która pchała je do Kółek „Staszycowskich” i Patronat C. T. R. wzbudza w chłopie słuszne podejrzenie, że chodzi tu przede wszystkim o podporządkowanie interesów drobnych rolników, interesom wielkiej własności ziemskiej!

Dalszy więc patronat C. T. R. będzie porażką dla rozwoju Kółek Rolniczych. Muszą zostać one z niego zupełnie wyodrębnione. Ci zaś prawdziwi przyjaciele ludu, którzy pracowali w Kółkach Rolniczych C. T. R. bez ukrytych myśli i planów, będą nadal w tejże pracy przyjmowani z otwartą rękoma przez włościanstwo. Chłop nigdy nie zaufanie.

J. W.

PAMIĘTAJMY O
POTRZEBACH
SZKOLNICTWA POLSKIEGO.

znaczyli. Nu i, nadzieję się, ostawił w Warszawie. U mnie szans jest, tak jak miejscowe narzecze mnie znajome. O i przygodziło się, co Ty, Maniusze, na ewakuację w Kursk popadła i po polsku mówić nauczyła.

Teraz w oswobodzonej Polsce my awtonomję ustroił, tak każdemu będzie dozwolono na miejscowym narzeczu k czynownikowi obracać się. A donosy to i w żargonskim języku przyjmować mają, coby Jewraja nie żalowali się, co im nie dano równoprawia.

No po mojemu, ni równoprawie, ni awtonomia nie ważne. Ważniejsze — ustranić ślad glermanskiego zasilja i wszystkie te wymysły zgniłego zachodu, co jeszcze w Polsce ostali się. Nu nu!.. pogospodaruję my rok jeden, drugi, tak i wróci Warszawa słowiańska fizjonomia. Teraz nie będą już tutaj naczyniali żadnych Kłajgesów, Niejwiertów, ani Millerów, a tylko czysto ruskich ludzi, i z familiami także samo czysto ruskiemi — z Tambowa, z Kurska, Jarosława etc!

Wtenczas dopiero będzie w Warszawie nie fałszywa a istinna cywilizacja.

Dziś, prawdę mówiąc, Sodoma tu i Gomora, choć na oko kulturowy gorod. Neród niby grzeczny, błogo

Utworzenie Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Krasnymstawie.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).
Krasnystaw w marcu.

Organizacja włościanstwa w Krasnostawskim zatacza coraz szersze kręgi. Nie pozostała w tyle i na polu gospodarczym, gdzie znalazła wyraz swój w tworzeniu Kółek Rolniczych. Podczas gdy przed wojną było ich zaledwie 8 — w obecnej chwili jest już zorganizowanych 27. Wielkiem posunięciem pracy tej naprzód był Powiatowy Zjazd Kółek dnia 30 stycznia, w którym wzięło udział 55 delegatów, reprezentujących 22 kółka. Z gości obecnymi byli: księża: dziekan Decjus, Szepietowski i Borucki, ziemianie pp.: Domosławski, Sekutowicz, Epstein, delegat Centr. Towarzystwa Rolniczego p. Grabowski, sekretarz magistratu p. Berdecki, współpracownik Towarzystwa Krasnostawskiego p. Kozłowski, oraz komisarze Wojska Polskiego: podpor. Wadoń i chor. Schmalz.

Przewodniczącym Zjazdu wybrano p. Franciszka Ssialaka z Krupęgo, sekretarzem p. Antoniego Karandę, z Zastawia, na asesorów powołano ks. dziekana Decjusza i p. Piotra Berdeckiego.

Po referacie „o Kółkach Rolniczych”, przy omawianiu sprawy założenia Powiatowego Związku przyszło do gorącej dyskusji nad tem, czy Związek ma przyłączyć się do istniejących dotychczas Kółek pod patronatem Centr. Tow. Roln. czy też zdążyć do utworzenia Centralnego Związku Kółek Rolniczych, jako organizacji zupełnie samodzielnej. W głosowaniu imiennem uchwalono 48 głosami przeciw 3 do C. T. R. nie przystępować i przekazać sprawę tę do załatwienia Zarządowi, który ma się porozumieć w tym celu z innymi Związkami Powiatowymi.

Do Zarządu wybrano pp. Chomczyńskiego Antoniego, Choduna Karola, Czubę Jana z Małochwieja, Czubę Jana z Zastawia, Czubę Pawła, Lewandowskiego Jana, Patyrę Walentego, Sadiłaka Jana, Sadiłaka Franciszka, Sobczaka Jana, Sobieszczuka Łukasza i Wronę Michała.

Ponadto zaproszono do Zarządu z głosem doradczym pp. ks. dziekana Decjusza, Markiewicz Staniława z Żółkiewki, ks. Szepietowskiego, Domosławskiego, Berdeckiego i Kozłowskiego:

Do sądu polubownego wybrano: Marczewskiego Franciszka, Mazurka Jana i Piętała Franciszka.

Następnie po przeprowadzeniu kilku poprawek przyjęto statut dla Kółek Rolniczych oraz statut Powiatowego Związku. Informacjami i statutami chętnie służy Związek innym powiatom (adres: na ręce WP. Stanisława Kozłowskiego). J. W.

Druga brygada Legionów w obozie ćwiczebnym.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).

w marcu.

Obóz II Brygady Legj. Pol. ulokował się w dawnych koszarach rosyjskiej artylerji w Obóz ten, położony w nader malowniczym miejscu, tuż nad Narwią, składa się z kilkudziesięciu murowanych budynków o charakterze koszarowym.

Po męczących i wyczerpujących walkach ostatniego okresu działalności na froncie, żołnierze polscy wypoczęli, a od dwóch miesięcy ćwiczą się bezustannie pod okiem doborowych instruktorów niemieckich, specjalnie ad hoc wydelegowanych. Instruktorzy ci zapoznawają nas z najnowszymi zdobyczami techniki i sztuki wojennej, a to drogą wykładów teoretycznych i licznych doświadczeń praktycznych. Nauka idzie żwawo i owocnie, co należy położyć na karb fanatycznego wprost przywiązania i wiary żołnierza polskiego do swych komendantów, z którymi przebyli na froncie przeszło dwa lata.

Już o 6 ej rano budzi żołnierza pobudka do pracy codziennej. Po gimnastyce i śniadaniu rozpoczynają się ćwiczenia, które bez przerwy trwają do południa. Ćwiczenia te odbywają się na placu alarmowym, oraz poza fortem, na odległych łakach, nieraz kilkanaście wiorst za koszarami. Po intensywnych ćwiczeniach wracają żołnierze do koszar na obiad, po którym korzystają z dwugodzinnej przerwy. Obiady są smaczne i zdrowe.

Po południu odbywają się wykłady teoretyczne w szkołach podoficerskiej oraz oficerskiej, które w tym miesiącu wyczerpią materiał programowy. Wieczorem żołnierz jest wolny. Korzysta z tego czasu, aby doprowadzić swoje wyekwipowanie do należytego porządku, załatwić korespondencję, czyta, studjuje, gra

Po powrocie Taty...

List Fomy Akakjewicza do Mani Pulpet.

W Warszawie ukazała się zbiorowa praca satyryczna „Powrót Taty” pod kierunkiem p. Dzikowskiego. Wśród autorów spotykamy nazwiska wybitnych polskich satyryków W. Perzyńskiego, B. Hertza, E. Słoińskiego. Poniżej przedrukujemy jeden z utworów tam zamieszczonych.

Lubieżna Maniuszal

Jak skoro nasze czud bohatory zajęli z powrotem Priwiłsinje — przyjechał ja w Warszawu. Mnie pokazało się miasteczko niczego, przyjemne. Prosto przeleści!.. Nasz Kursk nawet — i to jemu nie równa się.

Ty prawdę mówiła: domy wszystko murowane, świnie po ulicach nie walały się, a kobiety eleganckie. Na każdym rogu po trzy, cztery szkarne grzeczki złoconemi zębami uśmiechają się.

Żal tylko co kanawy wązkie. Napiwszy się, człowieku niema gdzie odetchnąć.

Ale wszystko równo. Je i tak pokłopotał, coby mnie już tutaj na-

myślący, a wszystko uporstwujesz. My im już awtonomię obieściliśmy a oni dalej po polsku wszędzie rozmawiają. Nu, jak tam sobie chcesz, a ja powiem — to prosto bezobrazje. Nie dlatego was ruska armia krwią swoją oswabiała i k sercu wspólnej ojczyzny przyżywała, coby wy inościami byli.

Nu, już nie, bratcy: Serce za serce.

A teraz co?

Przyjeżdżasz na stancju... A tu nadpisy łatyńskimi bukwami. Jakby za granicę ty wyjechał. Choć pienśnie wkładaj, a nie rozbierzesz. — Wołasz izwoszczyka... I czort wie co takiego! Kuczer niewyważony, uprząż jakaś cudzostronna... — Jedziesz przez miasto... Nad ławkami wywieszki na niepojętym języku...

— Ej — wołam — garadawo! Jawi się jakiś pajac, więc pytam:

— Posłysz ty...

A ten:

— Proszę nie tykać.

Isz go, jaki frant! Nie tykać!.. Pan!.. Same tu pany! U nas dać policyjskiemu po mordzie — wszystkiego 3 ruble kosztuje, a tu on pan.

Przyjechał ja w gościnie, znów pany. W sieniach stoi jakiś — prosto ministr. Błyszcz, jak samowar; na-

wet kołnierzyk i manszety u niego czyścielnie...

Wyskoczył drugi w pldzkie i także samo w kołnierzyku i manszetach... Ja myślał sam gospodarz... A ten za czemodany i taszczy.

— Komaata jest u was? — pytam.

— Jest — mówi. Otwiera drzwi. Wchodzę... Toż co? Ciasno, ani się ruszyć... Łóżka niema, nic niema.

— Ty z rozumu zeszedł — wołam.

— Gdzież mnie tu kwatrować?

— To — powinda — winda.

— Winda, nie winda, a u mnie natura szeroka. Ty, brat, ubieraj rzeczy i wołaj izwoszczyka.

Coto tam próbował objaśnić się, ale ja i nie słuchał. Widzę, mąszensnik, tak cóż mnie było z nim w rozmowy leżę.

Kazał powieść się w drugą gościnie. Nu, ja już nie dureń: zrazu pytam.

— A może być, i u was winda?

— Niema — bełta człowiek.

— Ładno! Bierz czemodany. Dali komnatkę niczego. Ja przy-

kazał czajku podać.

Człowiek poszedł, wraca; szkarne czajki przynosi.

— Jakże tak — mówię. — A gdzie samowar?

Oczy szeroko otworzył.

lub na miękkim tapczanie oddaje się natrętnie nasuwającym się każdemu żołnierzowi dziś refleksjom o nowej Armii Polskiej.

Prawie co tydzień odbywają się w obozie przedstawienia kinematograficzne, różne „wieczory humoru”, w których udział biorą młodzi adepti sztuki scenicznej.

Legjoniści posiadają na miejscu bogato zaopatrzoną w najnowszą literaturę bibliotekę wojskową, z której chętnie korzystają nie zważając na brak czasu i niekiedy dość znaczne, wyczerpanie ćwiczeniami. Na miejscu obydwa pułki mają doskonale zorganizowaną łaźnię, pralnię oraz szpital, w których lekarze wojskowi, jak zawsze, otaczają swych żołnierzy czułą i troskliwą opieką. An.

O TRON GRECKI.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”)

(Angielska niechęć do króla Konstantyna. — Dzieciżka tronu Bizancjum kandydatką na tron grecki. — Jej wystąpienie. — O Konstantynopol.)

Amsterdam, w marcu.

Wytrwały opór króla Konstantyna przeciwko angielskim planom i wysiłkom wciągnięcia Grecji do wojny po stronie koalicji spowodowało zniechęcenie go przez Anglię i jej kierowniczo polityczne sfery. A że Anglicy celują w umiejętność zręcznego zwalczania niedogodnych dla siebie osób, więc i obecnie postanowili usunąć z widowni nienawistnego dla się monarchę Grecji wyszukali i wysuwają przeciw niemu nową kandydatkę do tronu greckiego. Jest nią hałaśliwie obecnie reklamowana przez angielską prasę księżniczka grecka Paleolog, pochodząca w prostej linii od Konstantyna Wielkiego. Księżniczka Paleolog uważa się za odsuniętą od tronu przez krzywdzący jej układ stosunków politycznych władczynią Hellady. Obecnie Anglicy w polityce międzynarodowej, a partja Venizelosa w wewnętrznej polityce greckiej poczynają wysuwać ambitną księżniczkę przeciwko królowi Konstantynowi. W ostatnich dniach księżniczka Paleolog w wywiadzie z jednym z dziennikarzy angielskich poczyniła następujące wyrażenia: Jako potomek

Konstantyna Wielkiego z całej duszy nienawidzę tego Konstantyna małego, który opanowawszy tron moich przodków, wspaniałą tron starożytnej Hellady wiedzie mój szlachetny naród ku przepaści, a nie chce się połączyć z wielką sprawą koalicji. Jedy-nym życzeniem narodu greckiego jest obecnie usunąć Konstantyna i przywrócić ojczyźnie dynastję narodową. Mam nadzieję już w najbliższym czasie odzyskać tron ojców moich. Moi zwolennicy, greccy legjoniści walczący w szeregach armji Serailia, których mam zaszczyt być komendantką gotowi są za odbudowę starożytnego królestwa helleńskiego przelać krew. Niebiesko białe barwy mego domu i bizantyjski są znakami pod którymi oni walczą. Nie wątpię o rychłym ich i moim zwycięstwie.

Moi legjoniści idą do szturmów z okrzykiem: „Niech żyje dynastja Paleolog”.

Nieugięte jest mi wierną ludność Krety.

Venizelos, ten wielki bohater narodowy, którego imię już dziś jest nieśmiertelnem, zjednoczył i skupił przy sobie wszystkich moich przyjaciół do dzieła walki z odwiecznym wrogim państwem Grecji i odbudowania państwa bizantyjskiego. To czego nie udało się osiągnąć ojcemu księciu Christophoros de Bonillon to ja osiągnę: zajmę ponownie tron grecki. Niech żyje Grecja! Niech żyje Bizancjum”.

Tak brzmią słowa ambitnej pretendenci do greckiego tronu.

Tutejsze sfery polityczne są zdania, iż wysuwanie przez Anglików księżniczki Paleolog jest podwójną, przebiegłą grą polityczną. Anglikom chodzi nie tylko o usunięcie króla Konstantyna, ale zarazem — na dalszą metę — o rozbudzenie w Grecji apetytu na Konstantynopol, ku którego zdobyciu, wbrew życzeniom Anglii uparcie zmierza Rosja.

Ze świata.

Duchowni polscy w Ameryce.

Stosownie do swych dawniejszych zapowiedzi i postanowień odnośnych zarządu Zjednoczenia Kapłanów polskich w Ameryce wyjechali ks. biskup Paweł Rhode wraz z sekretarzem generalnym ks. W. Zapalą na wschód Ameryki, w sprawie porozumienia się z kapłanami i odleglejszymi członkami organizacji co do jednomyślności działań wobec po-trzeb chwili i różnicy zdań, zazna-

czającej się w pojmovaniu stanowiska i interesu narodowego, a zatem w kwestjach natury społecznej politycznej, narodowej. Do osiągnięcia takiego celu dopomóżdź ma właśnie wymiana myśli Zarządu Organizacji z członkami jej, z całym klerem polskim. Biskup Rhode i sekretarz jego zwiedzili dotychczas w dniu 16 stycznia Toledo, 17 stycznia Buffalo, 18 stycznia Hartford, poczem wyruszyli do Bostonu, do Nowego Jorku, do Philadelfji, do Serantonu, do Pittsburga.

Doniosły wynalazek wojenny. Doniesienia z Chrystjanji podają, że porucznik norweski Fridtjot Andersen zrobił w zakresie techniki wojennej wynalazek o nader doniosłym znaczeniu. Polega on na tem, że za pomocą elektryczności można z odległości kierować armatami, przy-czem wszystkie działa, włączone w przewod elektryczny, może nastawiać jeden człowiek. To znaczy, że człowiek ten, znajdując się zdaleka od dział, np. w dalszym miejscu obserwacyjnym, może stamtąd odpowiednio do swych obserwacji nad nieprzyjacielem, regulować cały ogień działowy szybciej i pewniej, niż przy dalszym systemie. Przy tem całą czynnością żołnierzy obsługujących działa, jest tylko nabić je i dawać ognia, podczas gdy obserwator szybko i automatycznie kieruje działem na dany cel i sam pośpiesznie przeprowadza poprawki. W ten sposób zaoszczędza się równocześnie wiele amunicji i zwiększa czas życia dział.

Węgla albo pokoju. Pod takim tytułem rozdawano w Paryżu pismo ulotne 31 stycznia b. r. w czasie obrzymiej nędzy węglowej. Obecnie prokuratorja państwa w Paryżu wzniosła akt oskarżenia o podburzanie przeciwko czterem osobom, które te pisma ulotne rozszerzały.

Znak czasu. Niedawno pojawił się w jednym dzienniku w Królewcu inserat tej treści: „Zgubiono w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym w teatrze Luizy torebkę damską. Uczciwy znalazca otrzyma na życzenie w nagrodę smalec gęsi albo mięso”.

Nowe ugrupowanie armji francuskiej. Donoszą z Zurychu: Z powodu zmiany frontu wojsk niemieckich nad Ancre, Francuzi zostali zmuszeni do nowego ugrupowania swoich i angielskich sił.

Żeński personel na kolei. Dyrekcja austriackiej kolei południowej rozpisła konkurs na kilkadziesiąt posad kolejowych dla osób płci żeńskiej; kobiety te będą zajęte jako

konduktorki. Pierwsze w tym kierunku poczynione doświadczenia przyniosły rezultat bardzo pomyślny.

Aneksjonistyczne plany w Sejmie węgierskim. W sejmie węgierskim poseł Siedmiogrodu hr. Stefan Bethlen, zgłosił żądanie, aby uregulować granicę Węgier i Rumunii, oraz Serbję wcielić do Węgier.

Przeciw temu żądaniu wystąpił szwiniąta węgierski, hr. Mikołaj Karolyi, oświadczając, że wprowadzenie obcych narodowości stałoby się niebezpiecznym dla supremacji Węgrów.

Obozy jeńców. W Niemczech jest obozów jeńców około 1900, rozrzuconych po całym kraju. Dzielą się one na obozy dla żołnierzy, dla oficerów, na lazarety i komendy dla pracy. W Austro Węgrzech jest obozów około 300, również po kraju rozrzuconych. Bułgaria posiada 17 obozów, Turcja 24 obozy, rozrzucone po Azji Mniejszej, Syrii, Palestynie i Mezopotamji. Z pośród koalicji najwięcej obozów ma Francja, bo około 600 w samym kraju. W porcie Hawru urządzony jest okręt jako obóz. Na Korsyce jest 12 obozów, w Algierze 35, w Maroku 33, w Tunisie 12 i na Madagaskarze 6. Wielka Brytania posiada 23 obozy. Włochy 130, Rosja 170 w Europie i 76 w Azji. Japonja wreszcie 12.

Aktorzy bojkotują przedstawienia dobroczynne. Austriacki Związek artystów dramatycznych uchwalił, by członkowie jego nie brali bezinteresownego udziału w przedstawieniach, urządzanych na cele dobroczynne. Akter może tylko pod tym warunkiem brać udział w takich przedstawieniach, jeżeli od brutto dochodu otrzyma 10 procent honorarium. Owe 10 procent ma być przelane do Kasy Stowarzyszenia na fundusz zapomogowy dla aktorów, inwalidów wojennych, ich wdów i sierot.

Więści do Rosji.

Barbara Dworak z Lublina zawiadamia męża swego Juliana i braci Józefa i Piotra Budzyńskiego oraz Czesie że jest zdrowa i mieszka na dawnym miejscu. Lodziu umarła. Wiadomość żadnej absolutnie od was nie miałam, niepokoję się okropnie. Zawiadomcie co się z wami dzieje tą samą drogą. Pisma proszą się o przedruk. 416

Gorzyńska Marja z Lublina zawiadamia brata Kazimierza, przebywającego w Rosji, w wojsku, że w domu wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości tą samą drogą. Pisanie niejednokrotnie, odpowiedzi nie mamy żadnej. Mieliliśmy jedną wiadomość z Bobrujska z 1915 r. Inne pisma proszone są o przedruk. 426

— U nas—powiada — w całym hotelu jeden samowar.

Czort wie co takiego! Hotel z jednym samowarem!.. Ot, cywilizacja!

— Mnie—wołam—twój czar na co? Mnie kłopotku trzeba, polmu-jesz?

Zagniewał się ja, no nic nie wyszło. Samowara nie dali. Szklane-czkami czar mnie nosili!.. Ja dwadzieścia trzy szlanczki wypił, dwa ruble dwadzieścia kopiejek zapłacił. Wtenczas ja pojął, od czego to w Priwiślinji dodatkowe żalowanie czynownikom należy się.

Ja wyszedł na miasto pohulać nie dużo...

Nu, Maniuszka, już ty, go-labka, nie pytaj kędy ja bywałem. Ja prawdę powiem: ostatnia świnią, po-dła u mnie natura. Ach, kanalia, kanalia! Nu, co robić? Przechodzę ja-kąś ciemną ulicą, a tu na rogu stoi barysznia—pierwsza klasa. Szyker-na, kapelus z piórem, pierczatki... prosto z paryskiego żurnala.

— Panie ładny — mówi — pój-dziemy?

Grzeczna, myślę sobie: spodo-bał się ja jej. My siedli na izwesz-czyka i pojechali w restoran. W re-storanie wszystkie na nas obracają uwagę: goście aż do stolików odchodzą i przypatrują się. Widać, zazdro-

ścili, co ja z taką śliczną kobietą idę. Nu i okazało się edukowana barysz-nia: kursy jakieś (dla analfabetów, czy jak tam) kończyła. Podwiązki gumowe nosi!.. Nakoniec pożyczyl ja jej siedemdziesiąt dwa ruble, czter-dziesiąt kopiejek, tak jak kolacja kosztowała dwadzieścia dwa, a człowie-ku jednemu ja dał pięć, a temu, któ-ry palto nadział—sześćdziesiąt ko-piejek. I tego okragło sto rubli, co by lepiej zapisać było w rozchody po reprezentacji.

Ja wrócił późną nocą, no rozum u mnie był jeszcze: sam w numer trafił. Tylko furazka gdzie to prze-padła i jeden galosz także samo na ulicy ostał się, tak jak okazał się żeńskiego pola, że wszystkim nie mój. No, wszystko równo.

Najgorzej było ze światłem. Przykładam spłczkę kłampie, a tu nic nie wychodzi. Kulka szklana, a w środku drucik. Chciał ja dobrać się do drucika—nie można. Odkre-cam kulkę, a wszystko tak drucik w niej ostaje się. Ja całe pudełko spł-czek upotrzebił i napróżno.

W końcu końców ja widzę, co i tutaj chcą mnie nadać: otwieram drzwi i wołam:

— Ej, czelawiek!

Powylazili goście z numerów i — do mnie. Rugają się.

Nu, już tobie, Maniuszka, wiadomie, co w rugni ja mastier pierwo-klasny. Jak zaczął ja ich po matusz-ki — kobiety w pisk i won poucie-kali. Jedne mężczyzny zostali, a ja-kis to nie dużo przemówił się ze mną. Wszystkie tak ja był na wierz-chu i w porządku w swój numer od-stąpił i drzwi łóżkiem zastawił, coby nie leżał, jak nie proszę. Na drugi dzień ja już całkiem ozdrowiał, no musiał gulardowa wodę na szcękę przykładać, osobiwie pod prawe oko, tak jak jego wcale nie było widać. Od tego u mnie handra zaczęła się.

Mnie pokazało się, co u Pola-ków zczęła słowiańska szeroka na-tura. Pomilujcie! Jeśli mnie oni po-krzyzczyć trocha nocą nie dają, tak jakże tu swoboda być może? Ot, po-gładowy ślad giermańskiego igel!

Pod wieczór znów było u mnie małe niedorozumienie.

Ja poszedł umyć się. Umywal-nik niczego, wygodny, no tylko za nisko głowę macza. Ciągnę ja za wierówkę — woda leci, a wszystko tak pachnie nieprzyjemno. Mnie je-dno mydło uciekło, ja poszedł za drugiem; wracam — i nie powierysz, Maniuszka: prosto bezobrazjel! Na moim umywalniku jakiś dureń—siedzi

— A wam jak nie wstydl — wołam.

Zerwał się, pchnął mnie i drzwi na klucz zamknął.

Nu, Maniuszka, jak sobla chcesz: dziki naród. Ciałowiek na oko intelli-gientny, a nie może na dwór zejść? Toż mógł sobie gdzie pod murem kucnąć, a nie tak...

Tego dnia ja pojmuję, co na ruskich dużo roboty tutaj czeka, póki my Polscy istotną cywilizację da-my. A dla tego potrzebno, coby każ-dy gubernator i każdy sacelnik uje-zda szeroką autonomię miał i mógł, nie pytając nikogo, przymienić mia-ry jakie jemu pokażą się całowe.

W każdym wypadku ty powiedz Koli, co i on może podać prośzenie o naznaczeniu jego w Priwiślinje, tak jak wakansji jeszcze dowoilem dużo i w czynownik ruskich potrzebuje się. U niego patent czterech klas i pisarzem on w pułku był, tak może nawet w nauczyciela, osobiwie klas-ne nastawniał popaść, a jeśli nie chce, tak w kaznaczejstwo. Wani tak-że samo powiedz. Ja powtarzam to-bie; wakansji przepaść. A tak jak każdy przistaw, nawet okołotychnyj, autonomię zaraz mieć będzie, legko nażyć ładny grosz.

Nu, kłaniam się tobie, Maniusz-ka. Ostawaj z Bogiem.

Twój wiecznie lubiący Foma.

Z całej Polski.

Rada Stanu, a Zjazd biskupów w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą: W niedziele przyjęta została w pałacu arcybiskupim przez zjazd biskupów polskich urzędowa delegacja Tymczasowej Rady Stanu w osobach marszałka koronnego oraz czł. Rady Stanu pp.: Fr. ks. Radziwiłła i A. Luniewskiego.

Onegdaj o godz. 5 pp. marszałek koronny, Niemojewski podejmował w swych prywatnych apartamentach przy ul. Pięknej № 31 dostojników kościoła.

W przyjęciu wzięli udział członkowie Rady Stanu, prezydent miasta i prezes rady miejskiej oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Odjazd gości nastąpił o g. 7 w. O godz. 8 w. w pałacu Zdzisława ks. Lubomirskiego we Frascati odbyło się na cześć biskupów przyjęcie. Prócz biskupów obecni byli członkowie Rady Stanu i przedstawiciele społeczeństwa.

Wyjazd członków Rady Stanu za granicę. Biuro prasowe przy Departamencie spraw politycznych komunikuje, że wice marszałek p. J. Pomorski i dyrektor Departamentu spraw politycznych. W. hr. Rostworowski, powrócili z Berlina, gdzie w sobotę byli przyjęci przez Kanclerza Rzeszy Niemieckiej.

Na organizowanym wydziale teologicznym Uniw. warsz. projektowane jest utworzenie katedry sztuki i architektury kościelnej.

Pierwszy żydowski wójt Gazety żargonowe donoszą, że gmina Sochocin obrala Żyda, S. Samę Piegelman na wójtem i że został on przez władze okręgowe zatwierdzonym.

Związek ortodoksów. „J. Wort” donosi, że założony niedawno w Warszawie Związek ortodoksów rozrósł się nader szybko. Liczy on już przeszło 28 000 członków; w Warszawie coraz to przybywają nowi. Na prowincji zorganizowane także „Związki ortodoksów” w licznych miastach i miasteczkach, w wielu miejscowościach roblone są przygotowania do założenia takiego Związku.

Zjazd rabinów. Dziś d. 12 b. m., wtorek i środę odbędzie się w Warszawie zjazd rabinów, członków zarządu gmin żydowskich i działaczy z prowincji. Zjazd ten zwolany został przez „Związek Ortodoksów” w celu „wszechstronnego wyjaśnienia taktyki ortodoksy podczas wyborów do gmin” według nowej ordynacji wyborczej.

Ze sceny i estrady

Teatr Wielki.

Dziś po raz drugi silna sztuka Knuta Hamsuna „W szponach życia”. Czwartek zapowiada od dłuższego czasu nie graną sztukę z niedawnej przeszłości „10 ciu z Pawlaka” dopełni przedstawienia silny obrazek dramatyczny Gabrieli Zapolskiej „W Dąbrowie Górniczej”.

W piątek ciesząca się trwałym powodzeniem opereta „Generał huzarów”.

W sobotę po południu melodyjna opereta „Zuzi” — wieczorem wznowienie komedji oryginalnej Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek”.

Teatr Popularny (Panteon).

Dziś znakomita opera buffo J. Offenbacha „Mąż za drzwiami” oraz „Lublin w pieśni i słowie” w którym śpiewane będą najnowsze piosenki.

Kronika

+ **Za Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego i Oddziału w Lublinie.** Zarząd i Oddział Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Lublinie zawiadamia członków nauczycieli ludowych, że dzisiaj (środa) o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Ogrodowej 10 odbędzie się posiedzenie wydziału (sekcji) Szkolnictwa ludowego. Osobne zaproszenia do wspomnianych członków zostały rozesłane.

+ **Chrześcijańskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Lubli-**

na podaje do wiadomości pp. Członków, że w lokalu Stowarzyszenia (Niecala 5) wydaje się blankiety, dotyczące zgłoszenia metali, oraz udziela się informacji w tym kierunku codziennie od 9 ej rano do 2 pp.

Przywołana się również, że w Poniedziałki każdego tygodnia są stałe zabrania pp. Członków o godzinie 6 ej wieczorem.

+ **Sprawa wypłaty zaległej emerytury,** jak dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, uległa znowu skomplikowaniu, gdyż pertraktacje które prowadziły między sobą kasy i banki nie doprowadziły do rezultatu, Bank zaś Łódzki, który zgodził się przyjąć udział w wypłacie emerytur sam bez udziału lanych finansowych instytucji, tego uczynić nie chce. Położenie emerytów, którzy od dziesięciu miesięcy oczekują wypłaty całej emerytury jest wprost rozpaczliwe i naprawdę zasługuje ze wszelkich miar na żywsze zajęcie się tą sprawą. Suma dopłat wzmiankowanych do pieniędzy wypłacanych przez c. i k. Komendę obwodową wynosi około 3,000 rubli miesięcznie, czyli nie jest zbyt wielką.

Zwrot wypłacanych emerytom kwot jest zagwarantowany, gdyż emerytury nie ulegają ani przedawnieniu ani skasowaniu. Poruszając raz jeszcze tylokrotnie i wszechstronnie oświetlaną sprawę nie wątpimy, że czynniki miarodajne, a przede wszystkim Rada miejska zajmie się ulżeniem losu starców i staruszek i energicznym zarządzeniem zechnie z martwego punktu przeciągająca się w nieskończoność sprawę wypłaty całkowitych emerytur.

+ **Ś. p. Bronisław Znatowicz.** W dniu 11 marca zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej ś. p. Bronisław Znatowicz, znakomity chemik, z pochodzenia Lublinianin.

+ **Podziękowanie.** Rodzina ś. p. Apolinarego Zarebskiego składa podziękowanie Szanownemu Zgromadzeniu Kupców m. Lublina, za uczczenie pamięci zmarłego przez utworzenie przy Zgromadzeniu wieczystego stypendjum imienia Apolinarego Zarebskiego, dla ucznia szkoły Handlowej w Lublinie.

+ **Z sądu pokoju.** Sąd pokoju drugiego okręgu m. Lublina rozpatrywał szereg spraw właścicieli zakładów handlowych, którzy wbrew rozporządzeniu władz przy sprzedaży towarów używali wag, lub ciężarków niezapobitonych stemplem Wydziału cechowniczego. Sąd skazał grzywną 10 koron, w razie niezapłacenia po 1 dniu aresztu, następujących właścicieli sklepów: Nusyna Cukiermana—ulica Nowa № 25. Szyje Glücklicha—Nowa № 21, Hersza Halberstadta—Nowa № 11, Izraela Langga—Nowa № 23, Majera Reichgolda Nowa № 13, Szajndle Latanowicza Nowa № 15 i Chanę Systeman — Nowa № 15; zaś Mendla Mandelrand, właściciela sklepu przy ulicy Nowej № 13, tenże sąd skazał na 20 koron, a w razie niezapłacenia na 2 dni aresztu.

+ **Dla biednej dzlatwy.** Zabrane przez prezesa Kasy Przemysłowców Wp. A. Kuczyńskiego koron 1105, ku uczczeniu pamięci męża mego ś. p. Juljusza Vettera zamiast wieńca na trumnę i złożone na moje ręce przeznaczam na obiad dla najbardziej głodnych dzieci m. Lublina, które wydawane będą w ambulatorjum szpitala dziecięcego w Lublinie od d. 15 b. m.

Bronisława Vetterowa.

+ **Z kroniki żałobnej.** (i) Dn. 11 b. m. zmarł w Lublinie ś. p. Jan Pec przeżywszy lat 36.

+ **Zajęcie w „ogonku”.** (i) Czekał w „ogonku” przed sklepem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, pani B. Jacyś sprytni złodzieje zdołali zdjąć nowy zupełnie kołnierz wartości około dwudziestu paru rubli, zastąpiwszy go starym wytartym.

+ **Za niestosowania się do cen urzędowych.** (i) W tych dniach sąd pokoju IV okręgu skazał właściciela sklepu przy ul. Foksał 42, na 30 koron kary lub 3 dni aresztu, za sprzedaż towaru powyżej taksy.

+ **Za znęcanie się nad koźmi.** (i) Dorożkarz J. M. został pociągany do odpowiedzialności sądowej za znęcanie się nad koźmi.

Kilkadziesiąt wagonów opału można dostać

ZARAZI

Sprzedaż w partjach co najmniej 60 pudowych.

Zamówienia skutecznie należy co najmniej na tydzień naprzód, zaznacza się ponadto, że wydania skutecznia się w porządku zgłoszeń a z chwilą, gdy zamówienia osiągną wysokości posiadanego zapasu, dalsze zgłoszenia przyjmowane nie będą.

DO TEJ CHWILI przyjmuje Zakład zamówienia chociażby na cały sezon zimowy.

Preparowany koks Zakładu w zastosowaniu DO OPALANIA PIECÓW zapewnia znaczne korzyści, otrzymywany bowiem z WĘGLA ŚLĄZKIEGO, posiada ZNACZNY ŻAR i w stosunku do węgla w jaki zaopatrywany jest obecnie Lublin, ZUŻYWA GO SIĘ MNIEJ blisko o 30 proc. przy KOROZYJNIA może być zastosowany DO PALENIA W PIECACH różnych systemów, natomiast wskutek silnego żaru mniej się nadaje do kuchni; przy użyciu do kuchni wypada zmieszać z większą ilością węgla.

ZAMÓWIENIA przyjmuje KANTOR GAZOWNI, Krakowskie Przedmieście 39, naprzeciw Kasy Przemysłowców, I piętro.

Zapłata z góry przy zamówieniu. KUCHEŃKI GAZOWE. Świeży transport kuchenek gazowych nadszedł.

Lubelskie Zakłady Gazowe.

Ważne dziełko apologetyczne do rozważań dla wszystkich szczególnie na lekturę dla żołnierzy na froncie i w szpitalach p. i.

„Nagza wiara w Boga a wojna”

Ks. D-ra Jaischa prof. uniw. Skład główny u Gebethnera i Spółki w Krakowie oraz w każdej księgarni polskiej. Cena 2 kor. 50 hal.

O wartości tej książki pozwalają wnosić różne recenzje: „...Porusza ona zagadnienie zasadnicze, nad których zagadnieniem każdy człowiek cywilizowany szczególnie dzisiaj się zastanawia. Zaletą jej jest, oprócz wielce interesującego tematu, lekkość formy i przystępność rozumowań; to też ta książka powinna się znaleźć w ręku każdego, kto tylko zastanawia się nad życiem... (Il. Kur. Codz. Nr. 180 1916)... „autor rozwija w tej książce różne kwestje, jakie myślącemu i wierzącemu człowiekowi muszą nasunąć zapasy orężne państw i narodów i stara się je z pożytkiem dla duszy słuchacza i czytelnika wyjaśnić... „jest pisana przystępnie i dla ludzi niemających, uniwersyteckiego wykształcenia”... Głos narodu Nr. 168. 1916). O innych zaletach piszą: Gazeta Kościelna, Kurjer wied., Nowy Głos wieści. Dochód z tego dziełka przeznaczony na zakład sierot wojennych.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie rozporządzenia C. i K. Komendy Obwodowej w Lublinie z dnia 11 b. m. L. A. Nr. 1270 — i ex. 1617. Magistrat m. Lublina wzywa wszystkich właścicieli domów w mieście i na przedmieściach, aby w przeciągu 3 ch dni podali piśmiennie Magistratowi — biuro Nr. 17 II piętro —, jaką ilość kawy i herbaty posiadają zamieszkałi w domu lokatorowie, i to dla każdego mieszkania osobno.

Wszyscy handlujący powinni cały zapas kawy i herbaty piśmiennie zgłosić do Magistratu. Na te od czasu zgłoszenia przeznaczone do sprzedaży ilości kawy i herbaty muszą być założone listy odbiorców, w których każda sprzedaż starannie zarejestrowaną być musi, ażeby każdego czasu pozostała ilość kawy czy herbaty można było skontrolować.

Wszystkich hurtowników zawiadamia się, że wolny handel kawą i herbatą jest zniesiony i że sprzedaż tych artykułów w większych ilościach, tylko za pozwoleniem C. i K. Komendy Obwodowej w Lublinie jest dozwolona.

Prezydent miasta **W Bajkowski.**
Sekretarz Magistratu **Radziński.**

Lublin, dn. 13 marca 1917 r.

428

Magazyn Nowości Damskich

— pod firmą —

M. Schenker

w Krakowie, Rynek gł. 1. 15.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Wielki wybór jedwabi gładkich, kolorowych, deseniowych oraz czarnych.

Wielny na kostjmy i suknie Woale, Batysty, Aksamity, Welwety, Plusze kolorowe, Markizety, Gazy malowane i gładkie, Popeliny, Fulary, Koronki i tiule.

Składy specjalne firanek i kap tiulowych na łózka oraz afłasy i jedwabie na kołdry.

Ceny bardzo przystępne. 222

Sklep Galanteryjno-Norymberski

Marji Szczerbiak

LUBLIN, KRÓLEWSKA № 19

Poleca w wielkim wyborze:

POŃCZOCHY
REKAWICZKI
WOALKI
RIUSZKI
GRZEBIENIE
TOREBKI ręczne
CZAPKI damskie

SKARPETKI
KOSZULE
KRAWATY
PASY SPORT.
SZEŁKI
MYDŁA
PERFUMY

40

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Podajemy do wiadomości, że
W WARSZAWIE

przy ul. Obożnej № 11, mieszkanca 2 zostało otworzone
BIURO LUDOWE

w którym można zasięgać wiadomości pisemnie i na miejscu we wszystkich sprawach lud wiejski obchodzących, zakupywać wydawnictwa ludowe i wnosić przedpłatę na „Gazetę Ludową” w granicach okupacji niemieckiej.

Z. Chmielowski, P. Danysz.
539

Jednorazowe golenie.

4 h. kosztuje, najzdrowszym na świecie preparatem praw. ochr. „Parseval” do usuwania włosów. Zbadany w c. k. Zakł. chem. w Krakowie i został za nieszkodliwy uznany, goli bez brzytwy i bez mydła. Włosy usuwa bezboleśnie w 8 minutach. Pakietek na 30 razy wraz z garniturem kosztuje K. 2.60 za przesłaniem z góry. Prelberger, Kraków, ul. Dietla 36.

DRÓBNE OGŁOSZENIA.

Ogród owocowe warzywny do wydzierżawienia, może być dodany kawałek łąki i pomieszczenie dla krowy oraz staw Misjonarska 6
284

Zgubiono weksel na 100 rubli z podpisem Michała Piętlowskiego na zlecenie Icka Lewinsohna. 283

Zrebną klacz sprzedam lub zamienię na watacha. Ulica Wesoła Nr. 3 dom W-go Wojdalińskiego stróż wskaze.
928